e g z e m p l a r z b e z p ł a t n y

OFICJALNA GAZETA
KIBICÓW CRACOVII

CRACOVIA 1906

nr 10
20 września
2012
ISSN 2084-6010

Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
2000
www.ka.edu.pl

fot. Ula Rutka/terazpasy.pl

CRACOVIO, idź do góry!

Cracovia – GKS Bogdanka Łęczna niedziela, 23 września, godz 19^{00}

r e k l a m a

Cechini
MuszynA
naturalna woda mineralna

Najzdrowszy środek
dla sportowców
i dopingujących*

* stosować codziennie, bez ograniczeń

cytat

– Na samym początku dostaliśmy „gong", a przestrzegaliśmy się w szatni, żeby od początku być skoncentrowanymi i nie mieć przestojów, które zdarzają się nam od początku sezonu. Udało nam się wyrównać, a ponieważ chcieliśmy zgarnąć całą pulę, więc atakowaliśmy, ale chyba robiliśmy to trochę niemądrze, bo rywal kontrował i miał niejedną stuprocentową okazję

– pomocnik Cracovii, Damian Dąbrowski w wywiadzie dla „Dziennika Polskiego" po meczu wyjazdowym z Wartą Poznań.

	Klub	Gole	Pkt
1.	Flota Ś.	10-0	21
2.	Zawisza B.	19-1	19
3.	Cracovia	12-8	14
4.	Miedź L.	12-9	12
5.	Termalica N.	11-5	12
6.	Kolejarz S.	11-9	10
7.	Olimpia G.	10-9	10
8.	GKS Tychy	5-7	9
9.	Warta P.	11-11	9
10.	Dolcan Z.	10-11	9
11.	Sandecja N.S.	6-12	9
12.	Bogdanka Ł.	8-11	8
13.	Arka G.	5-4	7
14.	Stomil O.	7-14	5
15.	ŁKS Łódź	7-14	5
16.	Okocimski B.	5-12	5
17.	GKS Katowice	7-10	5
18.	Polonia B.	3-12	2

Cracovia wygrywa z ŁKS-em i remisuje w Poznaniu z Wartą

fot. Ula Rutka/terazpasy.pl

W meczu z ŁKS-em Łódź Pasy odniosły trzecie z rzędu zwycięstwo w meczu na własnym boisku. Podopieczni trenera Wojciecha Stawowego zaaplikowali Łodzianom aż cztery gole i choć pod koniec pierwszej połowy w sposób wyjątkowo niefrasobliwy dali sobie strzelić dwie bramki można powiedzieć, że wygrali pewnie rywalizację dwóch spadkowiczów z Ekstraklasy. Momentami w spotkaniu z ŁKS-em Cracovia prezentowała bardzo efektowny futbol, a bramki strzelone przez Pasiaków były naprawdę ładne.

Tak dobrze i efektownie Cracovia nie spisywała się już jednak w meczu wyjazdowym przeciwko poznańskiej Warcie. Na boisku przy Drodze Dębińskiej Warta dwukrotnie wychodziła na prowadzenie, jednak Pasy dwa razy odrabiały straty. Gola na 1:1 strzelił niezawodny w tym sezonie Bartłomiej Dudzic, zaś w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry do stanu 2:2 doprowadził Łukasz Zejdler, który po fantastycznym podaniu „podcinką" od Roka Štrausa z zimną krwią wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem.

Cracovia po 7 kolejce zajmuje nadal trzecie miejsce w tabeli, tracąc 5 punktów do drugiego Zawiszy Bydgoszcz oraz 7 punktów do rewelacyjnego lidera ze Świnoujścia - Floty.

Paweł Mazur

GAZETA ZOSTAŁA ODDANA DO DRUKU PRZED MECZEM WYJAZDOWYM Z OLIMPIĄ GRUDZIĄDZ.

WYNIKI PIERWSZYCH SIEDMIU MECZÓW LIGOWYCH CRACOVII (według kolejności rozgrywania):

GKS Katowice - Cracovia 1:1 (0:1)
Okocimski Brzesko - Cracovia 0:2 (0:0)
Cracovia - OKS Stomil Olsztyn 1:0 (0:0)
Cracovia - Arka Gdynia 1:0 (0:0)
Dolcan Ząbki - Cracovia 3:1 (2:1)
Cracovia - ŁKS Łódź 4:2 (2:2)
Warta Poznań - Cracovia 2:2 (1:0)

KOLEJNE MECZE CRACOVII W RUNDZIE JESIENNEJ:

Cracovia – Bogdanka Łęczna	23 września, godzina 19:00
Kolejarz Stróże – **Cracovia**	30 września, godzina 15:00
Cracovia – Zawisza Bydgoszcz	6 października, godzina 18:00
Termalica Bruk-Bet Nieciecza – **Cracovia**	14 października, godzina 14:00
Flota Świnoujście – **Cracovia**	20 października, godzina 15:30
Polonia Bytom – **Cracovia**	27 października, godzina 17:00
Cracovia – Sandecja Nowy Sącz	3 listopada, godzina 18:00
GKS Tychy – **Cracovia**	10 listopada, godzina 13:00
Cracovia – Miedź Legnica	17 listopada, godzina 18:00

Saidi zoperowany, Jarabica czeka na zabieg, Struna do gry na Stróże

fot. Ula Rutka/terazpasy.pl

7 września **Saidi Ntibazonkiza** przeszedł w Poznaniu operację, która ma przywrócić mu pełną sprawność. Uraz, którego Saidi nabawił się w ubiegłym roku i z którym występował przez większą część rozgrywek sezonu 2011/12 nie uniemożliwiał mu gry, jednak powodował spory dyskomfort oraz zwiększał podatność piłkarza na kontuzje.

Operacja tylnych wiązadeł krzyżowych Ntibazonkizy to pierwszy krok do jego wyzdrowienia. Zawodnika czeka jednak przed powrotem do treningów kilkumiesięczna rehabilitacja.

Operacja i długa rehabilitacja nie ominie również 23-letniego obrońcy Pasów **Mariána Jarabicy**, któremu odnowił się kontuzja, jakiej nabawił się jeszcze podczas wypożyczenia do bułgarskiego Ludogorca Razgrad. Badanie rezonansem magentycznym wykazało, że zawodnik ma uszkodzoną łękotkę i w jego przypadku także konieczny będzie zabieg operacyjny. Zdaniem lekarzy okres, przez jaki powinien się po takiej operacji rehabilitować zawodnik praktycznie wyklucza udział Mariana w meczach rundy jesiennej.

Z kolei w przypadku kontuzji **Andraža Struny** (na zdjęciu) sytuacja wygląda nieco lepiej: Słoweniec prawdopodobnie nie będzie brany pod uwagę przy ustalaniu składu na mecz z Łęczną, jednak powinien być do dyspozycji trenera w spotkaniu z Kolejarzem Stróże, które zostanie rozegrane 30 września.

Paweł Mazur

Krzysztof Szewczyk z powołaniem

Szesnastoletni napastnik Pasów ponownie otrzymał powołanie do Polskiej reprezentacji U-17.

To jeszcze jedno powołanie dla Szewczyka, który pod koniec lipca został przez trenera Stawowego zaproszony do treningów z pierwszym zespołem Pasów. W rozgrywanym niedawno XXVII Międzynarodowym Turnieju o Puchar Syrenki Krzysztof wystąpił we wszystkich trzech spotkaniach drużyny U-17, zdobywając też jedną bramkę – w pojedynku z Gruzją.

Aktualne powołanie napastnik Cracovii otrzymał na towarzyski mecz z litewską kadrą U-17, którego termin wyznaczony jest na 25 września. **depesz**

Hokeiści w kratkę!

fot. MKS Cracovia SSA

W ostatnim meczu na własnym lodowisku Comarch Cracovia rozbiła Aksam Unię Oświęcim 8:0, a następnie przegrała w Jastrzębiu 1-5.

W następnym meczu przy ulicy Siedleckiego Pasy zmierzą się 21 września (piątek) z Tyszanami – zapowiada się szlagierowy pojedynek PLH, który warto obejrzeć na żywo! Zapraszamy!

depesz

idziemy na mecz

Krzysztof Radwański, były piłkarz Cracovii i Łęcznej

Cracovia faworytem

Wybieram się na mecz Pasów z Górnikiem Łęczna, tym bardziej, że nie mogłem zobaczyć meczu z ŁKS-em, bo wypadły mi sprawy rodzinne. Na Łęczną pójdziemy razem z synem. Chcę obejrzeć ten mecz także z tego względu, że grałem w obu klubach. Do Łęcznej ściągnął mnie trener Stawowy i występowałem tam przez półtorej roku. Na pewno darzę jakimś sentymentem Łęczną, ale to nie to samo, co czuję do Cracovii – to jest chyba zrozumiałe. Tych dwóch klubów nie ma zresztą co porównywać. Kiedy grałem w Łęcznej była to czołowa drużyna pierwszoligowa, która miała poważne aspiracje by rywalizować o awans do Ekstraklasy. Niestety nie udało nam się wywalczyć promocji. Z zawodników, z którymi grałem wówczas w Górniku pozostali już tylko Veljiko Nikitović i Sergiusz Prusak – reszty piłkarzy nie znam. Wprawdzie w klubie jest jeszcze Sławek Nazaruk, ale on akurat jakiś czas temu zakończył karierę i teraz pełni w Łęcznej inną rolę.

W najbliższym meczu faworyt może być tylko jeden: Cracovia! Widziałem wcześniejsze mecze Pasów i zauważyłem, że chłopakom gra się o wiele łatwiej, gdy pierwsi szybko strzelają bramkę. Sądzę, że teraz też tak będzie. W każdym meczu Cracovia posiada optyczną przewagę na boisku i teraz chodzi tylko o to, żeby tę przewagę przekuwać w bramki.

Dobre wyniki i coraz lepsza gra przyciągają kibiców i sądzę, że także w niedzielę stadion zapełni się w fanami Pasów conajmniej tak licznie, jak w spotkaniach ze Stomilem Olsztyn, czy z ŁKS-em Łódź.

not. **hala**

Rezerwy Cracovii na piątym miejscu

Występujący w czwartej lidze piłkarze rezerw Cracovii spisują się nieźle, zajmując piątą pozycję w tabeli. W ostatnim meczu przydarzyła im się jednak wpadka, za jaką uznać należy remis z outsiderem ligi – zespołem MKS-u Trzebinia/ Siersza. Podopieczni Stanisława Owcy przy ulicy Wielickiej prowadzili 1:0 po bramce Dudka, jednak na kilka minut przed końcem dali sobie wbić bramkę na 1:1 i ostatecznie mecz zakończył się podziałem punktów.

W kolejnym spotkaniu Pasy zmierzą się z w meczu na szczycie z trzecią drużyną w tabeli – Orłem Piaski Wielkie. Drużyna Orła wyprzedza rezerwy Cracovii o dwa punkty, więc zwycięstwo byłoby bardzo cenne i pożądane. W zespole Orła występuje obecnie były zawodnik Pasów, Krzysztof Radwański, który w latach 2002-2008 w biało-czerwonych barwach rozegrał 112 meczów ligowych.

depesz

Emocje na „Ziemi Świętej" (3)

fot. Ula Rutka/terazpasy.pl

Terazpasy.pl
Czytaj codziennie!

fot. MKS Cracovia SSA

Daniel Laszkiewicz trenerem młodych adeptów hokeja

Kapitan drużyny hokejowej Comarch Cracovii został włączony do sztabu trenerskiego najmłodszych zawodników.

Doświadczony hokeista swoją wiedzą i umiejętnościami będzie teraz wspierał także młody narybek Pasów. Nowy trener odpowiedzialny będzie za szkolenie zawodników z rocznika 2003, jak również zawodników którzy nie ukończyli jeszcze dziewiątego roku życia.

Życzymy powodzenia w nowym zadaniu, a także odzyskania wraz z kolegami tytułu Mistrza Polski dla Comarch Cracovii!

depesz

fot. Ula Rutka/terazpasy.pl

Zejdler, Boljević i Dudzic to trio, które w tym sezonie nie zawodzi.

Dwa łyki statystyki

W dotychczasowych meczach Pasy zdobyły 12 goli. Oto kto w tym sezonie strzela dla Cracovii:

2 bramki: Edgar Bernhardt, Vladimir Boljević, Bartłomiej Dudzic, Sławomir Szeliga, Łukasz Zejdler

1 bramka: Miloš Kosanović, Mateusz Żytko

- **Cracovia** z dwunastoma trafieniami **posiada aktualnie drugi najskuteczniejszy atak zaplecza Ekstraklasy** – jedynie Zawisza Bydgoszcz zdobył więcej goli (dziewiętnaście), zaś Miedź Legnica ma na swoim koncie również dwanaście trafień.
- **Pasy muszą popracować jednak nad obroną, gdyż aż pięć zespołów pierwszoligowych może się pochwalić skuteczniejszą grą tej formacji.** Osiem straconych bramek sytuuje Cracovię za takimi drużynami jak: GKS Tychy (siedem bramek), Termalica Bruk-Bet Nieciecza (pięć bramek), Arka Gdynia (cztery bramki), zawisza Bydgoszcz (zaledwie jedna stracona bramka), a "poza konkursem" pozostaje wciąż Flota Świnoujście (bez straty gola w pierwszych siedmiu spotkaniach sezonu).
- **2/3 bramek** zdobywanych przez Cracovię padło **w drugich połowach meczu**. Co więcej, **w ciągu ostatnich dziesięciu minut** spotkania Pasy strzelały **1/3 ze swoich bramek**.
- W meczach **na własnym boisku** zespół trenera Stawowego może się pochwalić **bilansem bramkowym 6:2**.
- Z Górnikiem Łęczna biało-czerwoni mierzyli się do tej pory dwunastokrotnie. Cracovia była w tych spotkaniach górą tylko trzy razy, zaś Łęczna wygrywała siedmiokrotnie. W dwóch starciach obu zespołów padł remis. **Ostatni mecz Pasów z Górnikiem miał miejsce 22 maja 2007 roku, kiedy to przy ulicy Kałuży Cracovia rozgromiła drużynę z Lubelszczyzny 5:0.** **depesz**

Alexandru Suvorov zagrał w meczu z Polską

Zawodnik Cracovii wystąpił w meczu eliminacyjnym Mistrzostw Świata, jaki kadra Mołdawii rozegrała 11 września we Wrocławiu.

fot. Ula Rutka/terazpasy.pl

Reprezentacja Polski wygrała 2:0, jednak w pierwszej połowie komentatorzy zgodnie uznawali za najlepszego zawodnika biegającego po boisku właśnie piłkarza Pasów. Alex był bliski zdobycia bramki już w 7. minucie, kiedy to po jego strzale z rzutu wolnego Przemysław Tytoń z trudnością sparował piłkę ponad poprzeczkę polskiej bramki. Później Alex próbował jeszcze strzałów, dobrze dogrywał i nie tracił piłek. W drugiej połowie Suvorov nieco „przygasł", jednak z całą pewnością w przekroju całego meczu był jedną z najbardziej pozytywnych postaci. Alexandru opuścił boisko w 83. minucie meczu.

W spotkaniu z Polską w barwach Mołdawii wystąpił także były zawodnik Cracovii - Georgij Owsjannikow. 27-letni napastnik, który wiosną 2010 roku zaliczył 9 spotkań w barwach Pasów pojawił się na boisku w przerwie meczu i grał do końcowego gwizdka sędziego.

depesz

Wojciech Stawowy, trener piłkarzy Cracovii

Chciałbym, żeby Pasy znów były magnesem, który przyciąga!

– Czy nie obawia się Pan trochę tego, że w warunkach, w jakich toczy się gra w I lidze techniczny styl gry nie zawsze znajduje zastosowanie? W meczu z Dolcanem mieliśmy przykład, że choćby murawa, czy wielkość boiska ma spory wpływ na grę i na wyniki zespołu.

– Ci, którzy śledzili grę Cracovii, kiedy trenowałem ją poprzednio, pamiętają, że zawsze stawiałem na kombinacyjną, ofensywną, techniczną i szybką piłkę. Nie chcę się do nikogo porównywać, nie chcę nikogo naśladować, natomiast zawsze preferowałem taki styl gry i wszystkie drużyny, które prowadziłem starałem się takiego stylu gry uczyć. Chodzi mi o to, by moi piłkarze potrafili długo się utrzymywać przy piłce, męcząc tym przeciwnika, by strzelali dużo goli. Potencjał, który zastałem teraz w Cracovii tylko utwierdza mnie w przekonaniu, że nad takim stylem trzeba pracować i ulepszać go, bo poza efektownym stylem gry będziemy także mogli kibicom zaoferować bramki i punkty, bo one są nam najbardziej potrzebne.

– No właśnie, sama uroda gry nie wystarczy...

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że samą ładną grą nie awansujemy – musimy połączyć styl ze skutecznością. Zgadzam się także z tym, że w pierwszej lidze często natrafiać będziemy na takie warunki, które nie będą sprzyjały pięknej dla oka grze. Dlatego też nasza taktyka musi być urozmaicona, musi być elastyczna, ale musimy być też konsekwentni w tym, co robimy i nie możemy odchodzić z wybranego szlaku. Potrzebne nam jest umiejętne zastosowanie wypracowanych wariantów, które pozwoli nam poradzić sobie z niekorzystnymi warunkami. Trzeba też pamiętać, że będzie wiele takich miejsc, w których będziemy mogli prowadzić „swoją grę" w pełnym tego słowa znaczeniu, bo sporo już jest w pierwszej lidze dobrych boisk. Nie boję się zatem kiepskich boisk, ani też nie boję się „fizyczności" tej ligi, bo być może nie jesteśmy najwyższym i najlepiej zbudowanym zespołem, ale piłkarze, którymi dysponuję to silne i sprytne chłopaki, które mogą „poprzestawiać" niejednego dwumetrowca. Spryt, technika i szybkość – to elementy, którymi mamy zaskakiwać przeciwników. Powtarzałem już wiele razy: może mamy niską średnią wzrostu, ale trzeba też popatrzeć na to, co jest „w środku" tych piłkarzy – jak gorące są ich serca i jak silne charaktery. A pod tym względem jestem zupełnie spokojny.

fot. Maciej Gillert/Super Express

– W przypadku gdyby coś poszło nie tak, rosnąca presja może jednak przeszkadzać w pracy. Przygotowuje Pan piłkarzy na taką sytuację, że pewne rzeczy mogą się potoczyć niezgodnie z planem?

– Oczywiście, liczę się z tym, że może przyjść taki moment, kiedy będziemy słabiej grać, że spotkają nas trudniejsze chwile. Nie można zakładać z góry, że wszystko będzie jak tego sobie życzymy, ale też nie można podchodzić do swojej pracy z takim nastawieniem, że na pewno będzie źle. Myślę, że ten sezon będzie zróżnicowany, ale mam przekonanie, że dla nas będzie zdecydowanie więcej pozytywnych momentów, niż negatywnych. Gdyby ewentualne kilka słabszych występów miało wpływać demotywująco na drużynę i na mnie jako trenera, to oznaczałoby, że jesteśmy ludźmi małej wiary – takimi, którzy nie wierzą w siebie, nie wierzą w to, co robią. To wystawiałoby nam bardzo złą wizytówkę, bo przegranie jednego, czy dwóch spotkań niczego jeszcze nie przesądza, tak samo jak nie przesądza niczego wygranie kilku meczów z rzędu. Liczy się całokształt i to, czy ktoś umie osiągać cele, jakie sobie wyznaczył, czy nie.

– W zespole jest wystarczająco dużo „jakości"?

Ja mam dobry materiał ludzki w Cracovii i choć może chciałbym mieć więcej zawodników i jeszcze silniejszą kadrę, to nie narzekam. W żadnym z wywiadów nie twierdziłem, że to może nam stanąć na przeszkodzie w osiągnięciu celu. Wierzę głęboko, że moją pewność podzielają piłkarze i że jakieś chwile słabości ich nie załamują i nie załamią, a wręcz przeciwnie – będą ich motywować do tego, by jak najszybciej się podnosić. Mam też nadzieję, że dobre wyniki nie spowodują z kolei u moich zawodników osiadania na laurach – że nie poczują się w pewnym momencie zbyt mocni. Sport uczy pokory i może nadejść taka chwila, że właśnie zlekceważenie przeciwnika może skutkować potężnym kryzysem w zespole. Tym wszystkim trzeba odpowiednio regulować, ale to musi się dziać na bazie wiary – wiary w siebie, wiary w kolegów, wiary w trenera.

-– Kibice Pasów mają wiarę, ale są też wymagający i nie oczekują w obecnym sezonie niczego innego, jak tylko awansu.

– Jeśli chodzi o kibiców, to ja absolutnie nie chcę szukać żadnego usprawiedliwienia i wiem, że gdy coś będzie szło nie tak, to całą złość naszych fanów musi być skierowana na mnie, bo to ja odpowiadam za zespół, ja odpowiadam za drużynę i za jej przygotowanie do rozgrywek. Nie można w takiej sytuacji mieć pretensji do zawodników, bo oni naprawdę chcą, naprawdę się starają i to moja rola, by te ich chęci i starania przynosiły efekty. Gdyby się tak nie działo, to mam świadomość, że pretensje należy mieć do mnie, ale wiem też, że kibice Cracovii mnie znają i wiedzą o tym, że ja łatwo broni nie składam i nawet w momentach trudnych potrafię podnieść drużynę. Nigdy się nie załamuję, nie jestem człowiekiem o słabej konstrukcji psychicznej, bo gdyby tak było, to nie mógłbym być trenerem. Awans w obecnym sezonie to także nie jest kwestia kilku spotkań, ale całego sezonu. Potrzebujemy zaufania.

Dla mnie Pasy to wielka siła i wielka tradycja – chciałbym, byśmy ją odbudowali. Wierzę w swój zespół i w moc naszych kibiców!

– Ale kibic Cracovii cierpliwości ma niewiele...

– Zdaję sobie sprawę, że kibice przez ostatnie lata nie mieli wielu powodów do radości. Pamiętam jednak, że były też czasy, gdy kibice bardzo się cieszyli, a nawet dochodziło już do tego, że narzekano dlaczego to Cracovia jest na 4., a nie na 2. miejscu, albo dlaczego jest na 3., a nie jest Mistrzem Polski. Świetnie, że były takie problemy i ja bym chciał, żeby takie momenty wróciły, że kibice będą się martwić i krzyczeć na mnie: „Stawowy, ty taki, siaki, owaki, czemużeś nie zdobył Mistrzostwa Polski"?! Mam nadzieję, że to, co robimy wspólnie będzie się składało na pozytywny całokształt i będziemy mogli dać kibicom to, na co tak długo czekają, czyli dobrą grę i wyniki. Celujemy w awans, ale po awansie chcemy też grać dobrze w Ekstraklasie. Po chudych latach zawsze przychodzą tłuste i ja jestem przekonany, że te tłuste lata dla Pasów nadchodzą. Nie dlatego, że Stawowy przyszedł do Cracovii, ale dlatego, że te złe czasy muszą się kiedyś skończyć. To w dużej mierze jest sprawa piłkarzy, ale oni to załatwią, bo bardzo tego chcą. Oni też długo czekali, by kibice im bili brawo, żeby cieszyli się z ich gry. A ja chcę dokończyć to, co kiedyś zacząłem.

– Jakie ma Pan oczekiwania względem najbliższych meczów przy ulicy Kałuży? Chciałby Pan coś przekazać kibicom?

– Pamiętam swoje niełatwe początki na Cracovii: gdyby nie to, że wygrywaliśmy regularnie w trzeciej lidze, gdyby wtedy zdarzały się jakieś „wpadki", to myślę, że kibice nie darzyliby nas zbytnią sympatią. Mnie kibice na początku utożsamiali z kimś zupełnie innym, niż naprawdę byłem. Dopiero po pewnym czasie przekonali się kim byłem od dziecka i jakie koszulki ubierałem. Teraz jestem trenerem i ten zawód powoduje, że raz jestem tu, a raz gdzie indziej, ale w sercu nosi się zawsze jedne barwy i ja zawsze nosiłem Cracovię. To się nigdy nie zmieni i nigdy Cracovii nie zdradzę. Bardzo zależy mi natomiast na tym, żeby tak jak w czasach trzeciej ligi, tak i teraz kibice dali szansę tej drużynie, by pomogli nam w tym sensie, że kiedyś drużyny przyjeżdżające na Kałuży były wręcz miażdżone dopingiem. Strasznie chciałbym, żeby ten stadion się zapełniał. W Ekstraklasie był komplet na derbach i na meczu otwarcia, ale to była rzadkość. Nie widziałem takich spotkań, że przyjeżdża na przykład Bełchatów, czy inna drużyna środka tabeli i stadion pęka w szwach. A mnie chodzi o to, żeby było „full", żeby nie było gdzie usiąść i żeby był totalny kocioł! To moje wielkie marzenie, żeby ten stadion znów się zapełnił, żeby znów przychodziły na mecze rodziny z dziećmi, żeby była świetna oprawa, a „trybuny żyły". Wiem, że to będzie w dużej mierze kreowane przez wynik. Pamiętam pierwsze nasze mecze w trzeciej lidze, gdy na trybunach siedziała garstka ludzi. Szybko zaczęliśmy jednak wygrywać i graliśmy przy tym efektowną piłkę, a z każdym meczem kibiców było coraz więcej. W końcu stadion pękał w szwach! Chciałbym, żeby Pasy znów były takim magnesem, który przyciąga. Dla mnie Pasy to wielka siła i wielka tradycja – chciałbym, byśmy ją odbudowali. Wierzę w swój zespół i w moc naszych kibiców!

Mam dobry materiał ludzki w Cracovii i choć może chciałbym mieć więcej zawodników i jeszcze silniejszą kadrę, to nie narzekam. W żadnym z wywiadów nie twierdziłem, że to może nam stanąć na przeszkodzie w osiągnięciu celu. Wierzę głęboko, że moją pewność podzielają piłkarze i że jakieś chwile słabości ich nie załamują i nie załamią, a wręcz przeciwnie – będą ich motywować do tego, by jak najszybciej się podnosić.

Rozmawiał:
Paweł Mazur

Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

NAJLEPSZA UCZELNIA DLA CIEBIE!

STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE
- Prawo
- Psychologia

STUDIA II STOPNIA
- Administracja
- Nauki o rodzinie
- Politologia
- Stosunki międzynarodowe
- Zarządzanie
- Socjologia
- Architektura i urbanistyka
- Pedagogika
- Bezpieczeństwo narodowe

ARTYSTYCZNE STUDIA I STOPNIA
- Malarstwo
  specjalności:
  Malarstwo sztalugowe, Grafika użytkowa
- Architektura wnętrz

STUDIA I STOPNIA
- Administracja
- Zarządzanie
- Informatyka i ekonometria
- Politologia
- Stosunki międzynarodowe
- Nauki o rodzinie
- Socjologia
- Pedagogika
- Bezpieczeństwo narodowe
- Bezpieczeństwo wewnętrzne
- Filologia
  specjalności:
  Filologia angielska - specjalność nauczycielska
  Filologia angielska - język angielski w biznesie i administracji
- Turystyka i rekreacja
- Finanse i rachunkowość
- Pielęgniarstwo
- Kulturoznawstwo
- Fizjoterapia
- Kosmetologia
- Ratownictwo medyczne
- Dziennikarstwo i komunikacja społeczna
- Organizacja produkcji filmowej i telewizyjnej

STUDIA I STOPNIA - INŻYNIERSKIE
- Architektura i urbanistyka
- Gospodarka przestrzenna

SPECJALNOŚCI W JĘZYKU ANGIELSKIM
- International Tourism
  Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
- International Business

STUDIA PODYPLOMOWE

SEMINARIA DOKTORSKIE Z ZAKRESU PRAWA I POLITOLOGII

REKRUTACJA: ul. Herlinga - Grudzińskiego 1, tel. 012 252 44 00, rekrutacja@afm.edu.pl, www.ka.edu.pl

fot. Ula Rutka/terazpasy.pl

Bartłomiej Dudzic:

Przy Kałuży pomagają nam kibice

– Czy ostatnie mecze wyjazdowe – nie zmniejszyły w Was wiary w końcowy sukces?

– Nie, na pewno nie! Oczywiście na razie na wyjazdach nie gramy tak jak się od nas tego oczekuje i nie punktujemy tak, jak na własnym stadionie. Dążymy jednak cały czas do tego, by nasza gra w meczach wyjazdowych wyglądała tak samo jak od początku wygląda w meczach u siebie. Robimy wszystko, by grać cały czas tak samo i ciężko trenujemy, by wyeliminować braki i błędy ze spotkań wyjazdowych. Brak zwycięstw na wyjazdach nie jest jednak powodem do zwątpienia w końcowy sukces, jakim ma być awans, ponieważ to jest dopiero początek ligi i pozostało jeszcze wiele spotkań do rozegrania.

Nigdy nie zakładam sobie, że w sezonie czy rundzie mam strzelić tyle i tyle bramek. Moim celem zawsze było i jest to, by grać jak najlepiej, wystąpić w jak największej liczbie meczów i to w jak najdłuższym wymiarze czasowym oraz dołożyć cegiełkę do sukcesu drużyny. Chciałbym po sezonie móc usiąść i być dumnym z tego, co z kolegami osiągnęliśmy. Wtedy będzie to oznaczało, iż ja także miałem w tym swój udział.

– Jaki jest powód albo powody tak diametralnie różnych wyników u siebie i na wyjazdach?

– Sam chciałbym to wiedzieć. Naprawdę nie wiem, jaki jest powód tej naszej niemocy. I nie wiem, czy jest ktokolwiek, kto mógłby autorytarnie stwierdzić, iż jest to powodem tego, a nie innego czynnika. To jest temat rzeka, dlaczego nasza gra na wyjazdach wygląda tak jak wygląda. Na to ma wpływ chyba wiele czynników. Możliwe, że to siedzi w naszych głowach. Chyba mimo wszystko jakoś inaczej mentalnie podchodzimy do spotkań wyjazdowych, co nie znaczy, że nie jesteśmy maksymalnie skoncentrowani i zmobilizowani. A oprócz tego przy Kałuży mamy za sobą wiernych i licznych kibiców.

– Wbrew wielu kibicom i fachowcom nie wierzącym w Dudzicia jako strzelca, stale powiększasz swój dorobek bramkowy. Co wpłynęło na Twoją przemianę?

– Treningi, treningi, treningi, czyli po prostu ciężka praca. Jest to także konsekwencja zdobytego doświadczenia, które przyszło wraz z kilkoma latami gry w Ekstraklasie i pierwszej lidze. Nadeszła teraz taka pora, że czuję, że mam to coś, by zdobywać regularnie bramki. Uwierzyłem w siebie, w pracę, którą wykonuję na treningach. Mam teraz ten potrzebny luz, noga mi już nie drży przy strzale i wiem gdzie mam uderzyć. I co najważniejsze: tam też uderzam. Oby tylko cały czas było tak, jak jest. Obyśmy wygrywali mecz za meczem, a po 34. kolejce będziemy mogli się spotkać i pozytywnie podsumować sezon w moim wykonaniu i w wykonaniu całej drużyny.

– Czy przed sezonem założyłeś sobie jakąś liczbę strzelonych bramek?

– Nie, nigdy nie zakładam sobie, że w sezonie czy rundzie mam strzelić tyle i tyle bramek. Moim celem zawsze było i jest to, by grać jak najlepiej, wystąpić w jak największej liczbie meczów i to w jak najdłuższym wymiarze czasowym oraz dołożyć cegiełkę do sukcesu drużyny. Chciałbym po sezonie móc usiąść i być dumnym z tego, co z kolegami osiągnęliśmy. Wtedy będzie to oznaczało, iż ja także miałem w tym swój udział.

– Nie obawiasz się, że brak zwycięstw w meczach wyjazdowych wpłynie na frekwencje na stadionie?

– Nie, jestem w stu procentach pewien, że nie wpłynie to na frekwencje, bo nasi kibice zawsze licznie przychodzą na nasze mecze i wspaniale wspierają Pasy. Frekwencja jest teraz naprawdę przyzwoita, ale zdajemy sobie sprawę, że gdybyśmy wygrywali mecz za meczem i grali jeszcze lepiej to kibiców na trybunach byłoby jeszcze więcej niż dotychczasowe osiem, dziewięć tysięcy. Będziemy do tego dążyć, bo gra przy komplecie publiczności to jest coś niesamowitego!

– W swojej karierze grałeś już przeciwko Łęcznej. Jak wyglądały te mecze?

– Grając w Katowicach przegrałem w Łęcznej 0-1, a z Cracovią w roku 2007 pokonaliśmy Łęczną aż 5-0. Nie miałbym nic przeciwko by powtórzyć tamten wynik. Wtedy z Cracovią to była pełna dominacja, natomiast w meczu wyjazdowym Katowic moja drużyna nie wykorzystała rzutu karnego. Pamiętam, że bramkę strzelił wówczas Nakoulma. Łeczna była wtedy zdecydowanie silniejsza niż teraz. Z tamtej drużyny został chyba tylko Nikitović i Prusak. Dziś jest to drużyna nieobliczalna, potrafiąca wygrać 2:1 z Dolcanem, czy z Katowicami, by wcześniej przegrać u siebie z Okocimskim, a potem zremisować z ŁKS-em 1:1. Wierzę, że w niedzielę poradzimy sobie z Łęczną, ale nie będzie to łatwy mecz, bo goście posiadają kilku ciekawych zawodników, jak chociażby nasz niedawny klubowy kolega Sebek Szałachowski.

– Powiększysz swój dorobek bramkowy?

– W niedzielę zrobię wszystko by zdobyć bramkę, ale przed wszystkim chcę jak najlepiej zagrać, by dołożyć trzy grosze do naszej wygranej. Najważniejsze są trzy punkty, a nie to, ile bramek na swoim koncie ma Dudzic.

Rozmawiał:
Robert Halastra

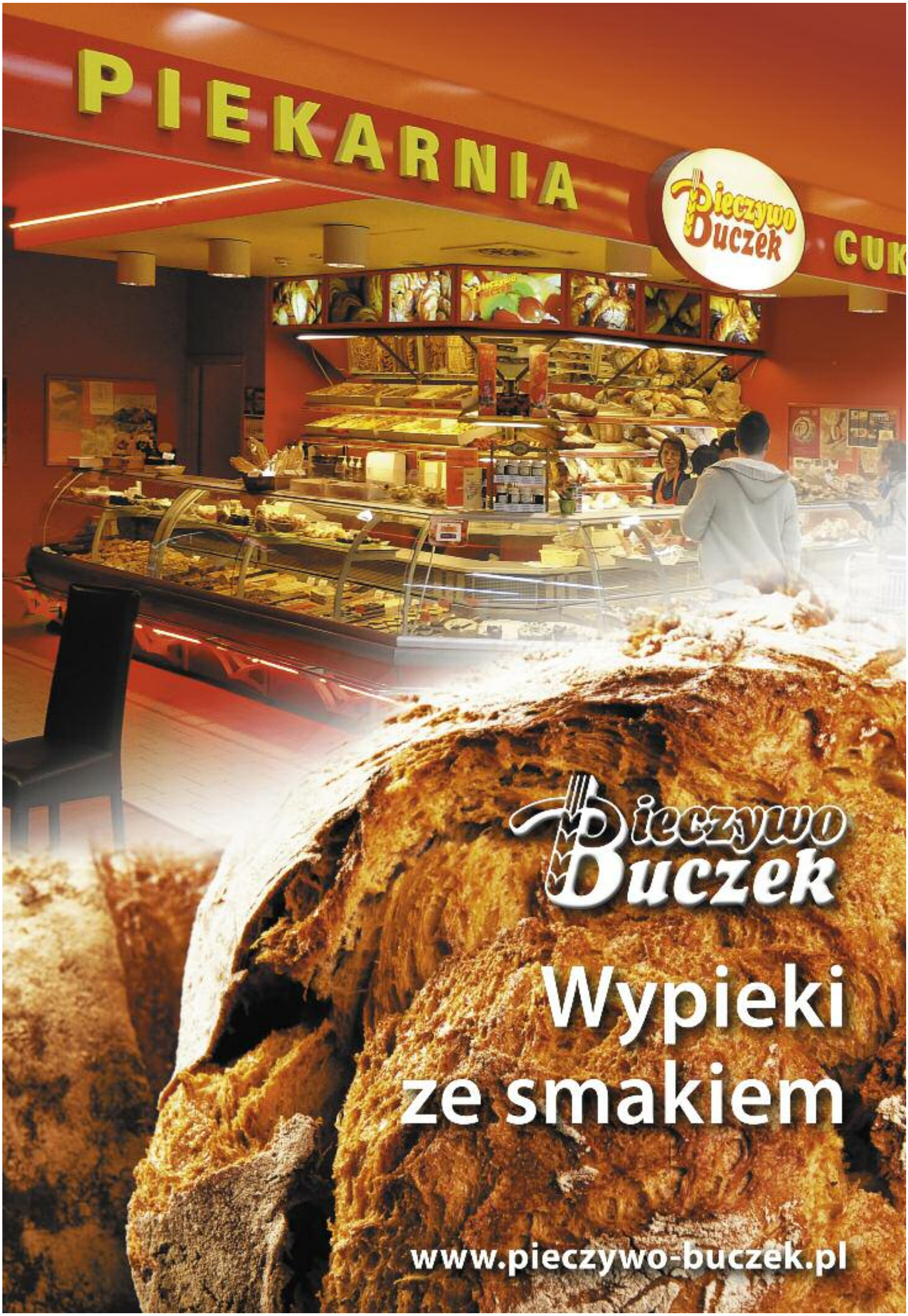
PIEKARNIA
Pieczywo Buczek
Pieczywo Buczek
Wypieki ze smakiem
www.pieczywo-buczek.pl

Leszek Laszkiewicz, hokeista Comarch Cracovii

Czeka nas trudny sezon

– Jaka według Ciebie będzie tegoroczna liga? Kto jest jej faworytem?

– Liga staje się coraz bardziej wyrównana, co pokazały już poprzednie sezony. Tak będzie i teraz. Tutaj może każdy z każdym wygrać; no może za wyjątkiem Torunia, ale i oni pokazali, że będą walczyć i nie oddadzą punktów za darmo. Ciężko wskazać teraz faworyta ligi, bo to jest dopiero początek rozgrywek. Na chwilę obecną wydaje się, że najmocniejszymi personalnie składami dysponują Tychy, Sanok i Jastrzębie, ale nie można nikogo lekceważyć. Wszystko zweryfikuje długi sezon regularny. Przyjdą kontuzje, zmęczenie, wykluczenia i wtedy zobaczymy kto jest najmocniejszy.

– Gdzie w tym towarzystwie plasuje się Cracovia?

– Bardzo ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, bo to jest dla naszego zespołu dopiero początek poważnego grania. Mamy nowych zawodników w drużynie i z czasem zobaczymy co wniosą do drużyny, bo na pewno umiejętności mają spore. Teraz dopiero się zgrywamy i z czasem zaprezentujemy naszą najwyższą formę. Na pewno czeka nas trudny sezon. Każdy mecz jest ważny i każdy punkt będzie na wagę wejścia do pierwszej czwórki. Musimy wszystko wygrywać u siebie i punktować także na wyjazdach. Dopiero spełniając te dwa warunki będziemy mogli powiedzieć o co walczymy.

– Jak ocenilbyś przebieg przygotowań?

– Jak co roku były inne od poprzednich. W tym roku doszły nam treningi z trenerem Michałem w Pure Helath and Fitness w Bonarce. Było dużo nowości, zajęcia były bardzo ciekawe i urozmaicone. Bardzo nam się to podobało i wydaje mi się, że wykonaliśmy kawał dobrej roboty w tym okresie. Współpraca z trenerem Michałem jest kontynuowana i teraz też z nim trenujemy na naszej siłowni. Wydaje mi się, że będzie dobrze, ale tak naprawdę będzie można ocenić ten okres przygotowawczy po kilku albo kilkunastu rozegranych kolejkach, gdy będziemy widzieć jak wyglądamy pod względem kondycyjnym, szybkościowym i siłowym.

Mamy nowych zawodników w drużynie i z czasem zobaczymy co wniosą do drużyny, bo na pewno umiejętności mają spore. Teraz dopiero się zgrywamy i z czasem zaprezentujemy naszą najwyższą formę. Na pewno czeka nas trudny sezon. Każdy mecz jest ważny i każdy punkt będzie na wagę wejścia do pierwszej czwórki. Musimy wszystko wygrywać u siebie i punktować także na wyjazdach. Dopiero spełniając te dwa warunki będziemy mogli powiedzieć o co walczymy.

– Na zgrupowaniu reprezentacji Polski spotkałeś nowych trenerów kadry. Jak ocenilbyś te roszady na stanowisku selekcjonera Polski?

– Jest to ogromny krok naprzód, jaki zrobił PZHL. Chwała za to, że zatrudniono takich trenerów, zwłaszcza, że nie tylko do pierwszej reprezentacji, ale także do drużyn młodzieżowych. To są trenerzy ze światowej czołówki. Ja cały czas powtarzam, że przyszłość polskiego hokeja to młodzież i z nią trzeba solidnie i nowocześnie trenować. Z nami, czyli starszymi hokeistami, trenerzy nie zrobią od razu nie wiadomo jakiego skoku jakościowego i nie awansujemy od razu do elity światowej. My wejdziemy tylko na trochę wyższy pułap hokejowy, zwłaszcza pod względem taktycznym, ale z młodzieżą – to co innego. To jest nasza przyszłość i chwała za długofalowe myślenie włodarzy związkowych. Co do samych trenerów, z którymi pracowaliśmy na kadrze to widać u nich pełen profesjonalizm. Treningi są zaplanowane i przygotowane perfekcyjnie od początku do końca. Nie ma w nich ani odrobiny przypadku czy improwizacji. Oczywiście lekko nie było (śmiech), ale nastawiamy się na długofalową pracę, bo nie od razu wskoczymy na ten wyższy poziom.

rozmawiał: **Robert Halastra**

Daniel Duszyk włączony do pierwszego zespołu Pasów

Pomocnik Daniel Duszyk został przez sztab szkoleniowy włączony do kadry pierwszej drużyny. Zawodnik został też zgłoszony do rozgrywek ligowych. Pierwsze treningi z zespołem seniorów siedemnastoletni pomocnik odbywał już w ubiegłym miesiącu, a trener Wojciech Stawowy zapowiadał, że wkrótce stanie się on pełnoprawnym członkiem drużyny. Teraz młody zawodnik może już pracować z nadzieją na pierwsze powołanie do osiemnastki meczowej. **d**

Sławomir Szeliga „sportowcem tygodnia" Radia Kraków

W zakończonym 14 września plebiscycie na Sportowca Tygodnia zwyciężył kapitan Pasów, Sławomir Szeliga.

„Dwie zdobyte bramki w pasjonującym meczu z ŁKS wygranym przez Pasy 4:2 uczyniły go bohaterem wieczoru na stadionie przy ulicy Kałuży. Mecz Cracovii z ŁKS– em, czyli spotkanie drużyn które niedawno grały w ekstraklasie, był najbardziej dramatycznym spotkaniem 6 kolejki spotkań I ligi" – tak brzmiało uzasadnienie nominacji zawodnika Pasów na „sportowca tygodnia".

Poprzez stronę internetową Radia Kraków oddano na Sławka 5788 głosów, co pozwoliło mu wyprzedzić o 54 głosy powracającego na rajdowe trasy Roberta Kubicę. Na trzecim miejscu uplasowała się Paula Gorycka – brązowa medalistka mistrzostw świata w kolarstwie górskim do lat 23, na którą oddano 2913 głosów.

„Szczególne wyrazy uznania należą się wiernym swojemu zawodnikowi kibicom Cracovii. Mobilizacja tego środowiska, sygnały, jakie otrzymywaliśmy, świadczą o tym, że nasz plebiscyt ma sens właśnie dla takich lokalnych społeczności. I jest dla nich dobrą zabawą" – napisano na stronie internetowej małopolskiego radia. **depesz**

ROBAN

Tanie zakupy...

Ekskluzywna odzież używana z Anglii, Irlandii, Holandii, Norwegii

Wielki spadek cen w sklepach sieci Roban

Na Nowych Dostawach już od 25zł/kg

Prawdziwy szok cenowy

Przyjdź i złap okazję

Zapraszamy także do współpracy w ramach umowy franchisingowej Zostań swoim Szefem

ZNANA MARKA GWARANCJĄ SUKCESU

więcej na: **www.roban.net.pl**

Przedstawiamy rywala

GKS Bogdanka Łęczna

W rundzie wiosennej minionego sezonu Sebastian Szałachowski przywdziewał koszulkę Pasów. W niedzielę pojawi się przy Kałuży jako zawodnik Bogdanki Łęczna.

Kolejnym przeciwnikiem Cracovii w I-ligowych zmaganiach będzie GKS Bogdanka Łęczna, którą starsi kibice pamiętają raczej pod nazwą Górnik Łęczna. Właśnie pod tym szyldem piłkarze z Lubelszczyzny osiągali najlepsze wyniki w historii klubu grając w latach 2004-2007 w ekstraklasie. W wyniku afery korupcyjnej, pomimo utrzymania się w najwyższej klasie rozgrywkowej, w roku 2007 zostali zdegradowani aż do III ligi, by już po roku zameldować się na zapleczu ekstraklasy. W ubiegłym sezonie niespodziewanie dla wszystkich piłkarze z Łęcznej prawie do końca rozgrywek liczyli się w walce o awans do Ekstraklasy, będąc objawieniem ligi. Do szóstego miejsca doprowadził ich między innymi były zawodnik Cracovii – Wojciech Łuczak, który jednak obecnie gra już w ekstraklasowym Górniku Zabrze.

W przerwie letniej doszło w klubie do małej rewolucji kadrowej – z zespołu odeszło w sumie aż dziesięciu zawodników, a w ich miejsce pozyskano w większości młodych zawodników z niższych lig, bądź też uzupełniono skład juniorami. Trener Rzepka ma niejeden orzech do zgryzienia: z podstawowej wiosną linii defensywy, został tylko jeden zawodnik, który jednak w tym sezonie gra w linii pomocy. Szkoleniowiec Łęcznej stanął przed arcytrudnym zadaniem poukładania zespołu praktycznie od nowa. Do zespołu dołączyli obrońcy Benkowski, Japończyk Irie, Lukasiewicz, Midzierski, pomocnicy Gamla, Mandrysz, Szałachowski, Ricardinho, Wojdyga oraz napastnik Ropiejko. Z zawodników znajdujących się obecnie w kadrze zespołu na szczeblu Ekstraklasy występowali Szałachowski, Oziemczuk, Sołdecki, Renusz, Nikitović, Pešír i Midzierski.

W linii obrony trener liczy na Pielacha, Kalkowskiego, Wojdygę, Midzierskiego i Lukasiewicza. Spośród nich wybiera najczęściej czwórkę obrońców. Po odejściu skutecznych Nildo i Łuczaka trener Rzepka musiał wykreować zawodnika, który weźmie na swoje barki ciężar zdobywania goli. Liczył, że takim piłkarzem będzie Czech Pešír, Sołdecki, lub Ropiejko.

Niestety, początek rozgrywek był dla kibiców Bogdanki sporym rozczarowaniem. Zerowy dorobek punktowy i tylko jeden strzelony gol w trzech pierwszych ligowych spotkaniach budził zaniepokojenie. Pomimo, iż w inauguracyjnym spotkaniu z beniaminkiem Miedzią łęcznianie stworzyli sobie kilka znakomitych sytuacji, byli jednak bardzo nieskuteczni, a w kolejnym meczu z Okocimskim szybko objęli prowadzenie, lecz potem pozwolili gościom na strzelenie gola, by w końcówce stracić koncentrację. Kosztowało ich to cenny punkt i spadek na ostatnią pozycję w tabeli. W Gdyni przegrali z Arką, mając kilka okazji bramkowych. Na dodatek odpadli z Pucharu Polski po porażce z Lechią Gdańsk. Pewną osłodą tych meczów była postawa Ropiejki, który w czterech meczach strzelił trzy bramki. Po trzech z rzędu ligowych porażkach w Łęcznej zrobiło się trochę nerwowo. Włodarze klubowi nie popadli jednak w panikę, a trener i piłkarze konsekwentnie starali się „grać swoje“ i eliminować błędy. W końcu musiało przyjść przełamanie i Bogdanka pokonała GKS Katowice 2:1, by w kolejnych spotkaniach zremisować ze Stomilem 2:2 i pokonać Dolcan 2:1.

Trener Rzepka już w poprzednim sezonie próbował grać systemem 1-4-4-2, a teraz stara się ten system „doszlifowywać“. Jednak nie jest to ścisłe trzymanie się takiego ustawienia, ponieważ łęcznianie w ataku przechodzą do gry 1-4-3-3. Bardzo dobrze w ostatnich spotkaniach wygląda gra skrzydłami, gdzie bryluje były piłkarz Cracovii, Szałachowski. Popularny „Szałach“ nadrobił zaległości treningowe i efekty są widoczne. Ciekawie prezentują się w ataku młody Ropiejko i Pešír, a w odwodzie są jeszcze powracający do zdrowia Zuber i Renusz. Pietą achillesową zespołu jest jednak postawa całej drużyny w obronie, chwilowe dekoncentracje w drugiej odsłonie spotkań oraz nieumiejętność wykorzystywania stałych fragmentów gry – w tym rzutów karnych.

Mimo to należy uważać na uderzenia ze stojącej piłki Nikitovića, który w ten sposób zanotował już bramkę i asystę.

Robert Halastra

GKS Bogdanka Łęczna

Przydomki: **Zielono-Czarni, Duma Lubelszczyzny**
Stadion: **Stadion Górnika Łęczna**
Debiut w najwyższej klasie rozgrywkowej: **9 sierpnia 2003, Górnik Łęczna - Wisła Płock 3:1**
Sezony w Ekstraklasie: **4**
Sezony w Pierwszej Lidze: **13**
Sukcesy: **1/4 finału pucharu Polski (2000/01), 7 miejsce w Ekstraklasie (2004/05), 1/2 Pucharu Ligi Polskiej (2006/07).**

CRACOVIA
Na zlecenie MKS Cracovia SSA
media kolorowe

Redakcja:
Paweł Mazur (red. wyd.), Robert Halastra, Joanna Korta, Artur Szeremeta.
Projekt graficzny i DTP: Ryszard Wachel
Zdjęcia: Serwis foto terazpasy.pl: Biś Lisowski, Urszula Rutka, a także Maciej Kmita i Maciej Gillert.
Wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam.
Adres do korespondencji: wydawnictwo@kolorowe.com.pl

HEKTOR

www.ochronahektor.eu

ochrona mienia i osób fizycznych
ochrona imprez

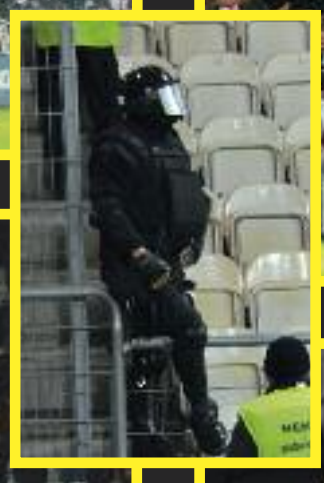

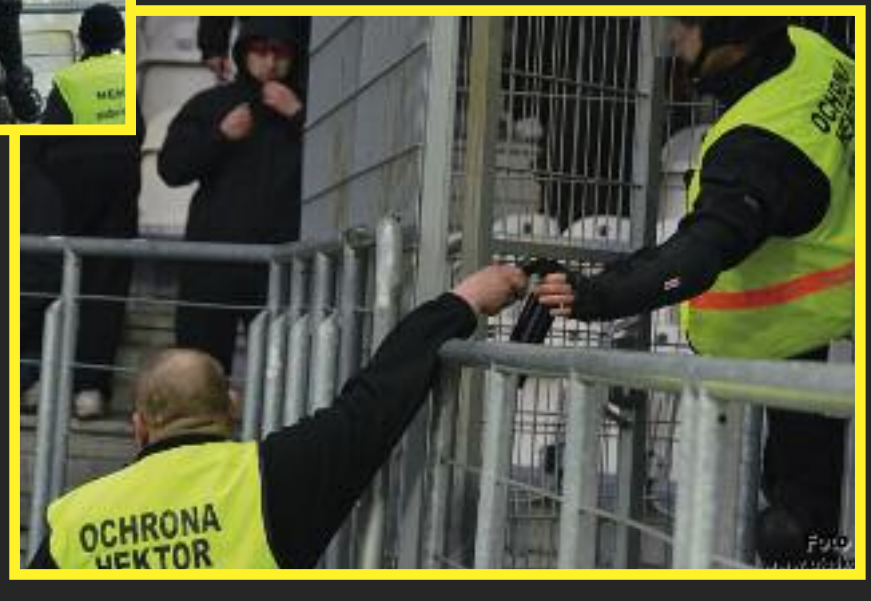

Agencja Ochrony Hektor

e-mail: g.pociegiel@ochronahektor.eu

dział zamówień/rekrutacji: d.grochala@ochronahektor.eu

tel. 505 114 036

dział zamówień/rekrutacji: tel. 535 114 036

MISTRZ POLSKI
NAJSTARSZY POLSKI KLUB SPORTOWY
CRACOVIA
Zaprasza na mecz piłkarski
BOGDANKA
ŁĘCZNA
23.09.2012
GODZINA 19:00
DRUŻYNY ZMIERZĄ SIĘ NA STADIONIE PRZY UL. JÓZEFA KAŁUŻY 1
BILETY
DLA KOBIET I DZIECI
1 ZŁ
BILETY
DLA STUDENTÓW
5 ZŁ
106 LAT FOOTBALLU W KRAKOWIE
13.06.1906
ZAŁOŻENIE CRACOVII
BILETY I KARNETY DOSTĘPNE W KASACH PRZY STADIONIE
KASY OTWARTE SĄ: PON-PT(10:00-18:00) / DZIEŃ MECZU(DO 12:00)
WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: WWW.CRACOVIA.PL